Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 81 Poniedziałek, dnia 5-go grudnia 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Otwarcie wystawy radjowej w Krakowie

KRAKÓW, 4. 12. (PAT). Dziś odbyła się tu uroczystość otwarcia radjostacji. O godz. 10 m. 15 ks. Proboszcz poseł Mateja odprawił nabożeństwo. O godz. 1 min. 15 odbyła się inauguracja radjostacji. Po sygnale, którym dla Katowic jest kucie młotów, przemówił gen. dyrektor Polskiego Radja p. Chamiec. Orkiestra 73 p. p. odegrała hymn narodowy, poczem przemawiał p. wojew. Grażyński, ks. biskup Liniecki i gen. Zając. W końcu chór „Echa" odśpiewał „Gaude Mater Polonia". Po oficjalnej części dyrekcja radjostacji katowickiej przyjmowała gości. O godz. 14 nadano szereg odczytów.

Węgry uczczą pamięć gen. Bema

Uroczyste obchody i akademja w dniu 10 grudnia. Propaganda zbliżenia polsko-węgierskiego

BUDAPESZT, 4.12 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

W całych Węgrzech przygotowują się uroczyście do uczczenia pamięci generała Bema, którego zwłoki w dniu 10 grudnia zostaną przewiezione z Turcji do Polski.

W dniu tym młodzież wszystkich szkół będzie zwolniona od nauki i pod opieką nauczycieli weźmie udział w uroczystych pochodach i akademjach, na których zostaną omówione zasługi, jakie dla kraju węgierskiego położył polski bohater narodowy.

Dzień 10 grudnia został uznany przez rząd węgierski za dzień propagandy za zbliżenie polsko - węgierskiem.

Kto będzie przewodniczącym Ligi Narodów

GENEWA, 4. 12. (PAT). Przewodniczącym grudniowej sesji Rady Ligi Narodów ma być według porządku alfabetycznego przedstawiciel Chin. Ostatnio kolportowane wiadomości, jakoby przedstawiciel Chin miał się zrzec przewodnictwa są nieprawdziwe. Chiny zapłaciły znaczną część zaległych składek nileżnych Lidze od Chin, które zalegają od 5-ciu lat.

Zbroją się i mówią o rozbrojeniu

PRAGA, 4. 12. (PAT). Powołany na przewodniczącego kom. rozjemstwa i rozbrojenia min, czechosłowacki Benesz oświadczył genewskiemu korespondentowi „Prager Presse" że wkrótce nastąpi ostatnia faza prac przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej. Utworzenie komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa umożliwi pokonanie ostatnich trudności i ustali właściwy stosunek między gwarancjami bezpieczeństwa i rozbrojeniem. Minister Benesz nadmienił, że we wrześniu 28 r. można będzie przedstawić zgromadzeniu Ligi Narodów wyniki osiągnięte w czasie obrad komitetu bezpieczeństwa i komisji przygotowawczej Z drugiej strony sądzi, że w przyszłości zamiast dyskusji teoretycznej ujawnią się dążenia do uzyskania praktycznych rezultatów, co uwieńczone będzie powodzeniem.

Traktat handlowy między Austrją i Jugosławją

BIAŁOGRÓD, 4. 12. (PAT). Zakończyły się tutaj wczoraj rokowania w sprawie rewizji traktatu handlowego pomiędzy Austrją i Jugosławją. W dniu dzisiejszym delegacja austrjacka odjechać ma do wiednia w celu złożenia sprawozdania swemu rządowi.

Litwa miota się w szale nienawiści

Uniwersytet kowieński wykluczył prof. Herbaczewskiego. Nieprawdziwe wiadomości. Litwa trwa w uporze. Obrady Chamberlaina z Briandem. Wrzenie na wschodzie Europy

KOWNO, 4. 12. (AW). Profesor Herbaczewski, znany propagator zbliżenia polsko-litewskiego, oświadczył przedstawicielom prasy, że w dniach najbliższych opuszcza Litwę, udając się do Polski.

Przyczyną tej decyzji słynnego uczonego jest fakt, iż senat uniwersytetu kowieńskiego powziął ostatnio decyzję, wykluczającą prof. Herbaczewskiego ze składu profesorów.

WILNO, 4. 12. (AW). „Kurjer Wileński" dementuje wiadomość o przybyciu na pogranicze litewsko - polskie, w obrębie powiatu święcińskiego, posłów angielskiego i francuskiego w Kownie.

Sprostowanie to zamieszczone zostało przez władze wojewódzkie w Wilnie, które wobec krążących pogłosek o wizytacji obu posłów pogranicza polskiego komunikują, że nic im o tem nie wiadomo, ani też nikt z przedstawicieli władz posłów owych na pograniczu nie przyjmował.

KOWNO, 4. 12. (AW). „Ritas" dementuje wiadomość, jakoby koła chrześcijańskiej demokracji litewskiej zamierzały wejść w rokowania z Polską, przyczem zrzekałyby się pretensji do Wilna.

PARYŻ, 4.12. (PAT). Ag. Havasa donosi z Genewy, że głównym punktem obrad Chamberlaina z Briandem była sprawa polsko - litewska i kwestja stosunków z Sowietami.

MOSKWA, 4. 12. (AW). — Omawiając wywiad, udzielony przez Marsz. Piłsudskiego P. A. T. w kwestji zatargu polsko - litewskiego, urzędowe „Izwiestja" stwierdzają, iż sam fakt, że Marsz. Piłsudski dowodził o mobilizacji na Litwie, o czem zresztą nie wiedziały ani Moskwa, ani żadna ze stolic zagranicznych, dowodzi, jak dalece zaostrzyła się sytuacja na wschodzie Europy.

Książe Karol nie chce tronu Rumunji

Posiedzenie Rady Ministrów. — Oświadczenie ks. Karola. — Rumunja idzie w kierunku rozwoju. — Nieprawdziwe alarmujące wiadomości

BUKARESZT, 4. 12. (PAT). W związku z odmowną odpowiedzią przywódcy narodowej partji chłopskiej Maniu na propozycję współpracy z liberałami, Rada Ministrów zebrała się natychmiast w mieszkaniu ministra Titulescu.

PRAGA, 4. 12. (PAT). „Ceske Slovo" zamieszcza wywiad z b. posłem Stanów Zjednoczonych w Bukareszcie Vopik, który rozmawiał w Paryżu z b. następcą tronu ks. Karolem, któremu ten ostatni oświadczył, że nie [illegible] y do zajęcia tronu rumuńskiego, zaznaczając, że powyższe stanowisko jest dostatecznie stwierdzone przez fakt zrzeczenia się tronu. Książe Karol przekonany jest, że pomimo ostatnich wydarzeń Rumunja idzie w kierunku rozwoju. Alarmujące wiadomości są wynikiem jedynie braku ścisłych informacyj.

Medal pracy dla hiszpańskiego dyktatora

MADRYT, 4. 12. (PAT). W dniu wczorajszym w salonach Prezydjum Rady Ministrów wręczony został gen. Primo de Riverze „Medal pracy". Kosztowne odznaki tego medalu ofiarowane zostały premjerowi przez wszystkich tym medalem odznaczonych.

Rocznica hiszpańskiego rządu

MADRYT, 4. 12. (PAT). Dziennik „La Nation" poświęca dużo miejsca drugiej rocznicy utworzenia obecnego rządu. Dziennik zamieszcza oświadczenia wszystkich ministrów, złożone wobec jego przedstawicieli, a dotyczące pracy rządu w ciągu 2-ch lat ubiegłych oraz zamierzeń na przyszłość. M. in. gen. Primo de Revera po przypomnieniu tego, co uczynił od chwili objęcia władzy, stwierdził, iż konieczne jest ogłoszenie nowych ustaw, celem całkowitej zmiany obyczajów dla przeszkodzenia powrotowi stanu rzeczy, który wywołał w państwie tyle niepokoju. Premier dodał, że z końcem roku poprosi króla i Radę Ministrów o upoważnienie go do wzięcia dwutygodniowego urlopu, podczas którego mógłby rzeczywiście odpocząć i zaczerpnąć sił, aby móc pracować nadal.

Wybuch bomby w Tryjeście?

RZYM, 4. 12. (PAT). Zaprzeczają tu wiadomości, pochodzącej ze źródeł jugosłowiańskich, jakoby nastąpił w Tryjeście wybuch bomby podczas zebrania kolonji jugosłowiańskiej, zwołanego celem uczczenia 9-ej rocznicy utworzenia królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

Trzęsienie ziemi na Celebes

AMSTERDAM, 4. 12. (PAT). Otrzymano tu wiadomości o gwałtownem trzęsieniu ziemi na wyspach Celebes. Wiele domów zostało zniszczonych. Zginęło 14 osób, a około 50 odniosło rany.

Służące zaczadziły się w Zakopanem

ZAKOPANE, 4.12 (AW). W pensjonacie „Lubień" na Kasprusiach, zaczadziły się 2 służące pensjonatu.

Jedną z nich, Mazurównę, zdołano uratować. Julja Kwaśniewska natomiast, druga z ofiar wypadku, przytomności już nie odzyskała.

KRONIKA

Poniedziałek, 5 grudnia, Sabby Op.
Wtorek, 6 grudnia, Mikołaja B. W.

TEATRY.

Kameralny — Sonata Kreutzerowska.
Teatr Popularny — Gri-Gri.

KINA:

Apollo — Martwy węzeł.
Casino — Ziemia obiecana.
Corso — Gwałtu, co się dziejel
Czary — Czerwone światło.
Dom Ludowy — Ten, za którym szaleją kobiety.
Grand-Kino — Spowiedź kapelana.
Imperjal — Nibelungi.
Luna — Teatr art.-lit. „Gong".
Miejski Kinematograf Oświatowy — Królowa niewolników.
Mimoza — Niewolnica księcia Borysa.
Nowości — Rewja „Pomalutku aż do skutku.
Odeon — Gwałtu, co się dziejel
Resursa — Kobieta i opinja.
Splendid — Dekabryści.
Kino Spółdzielni Państwowej — Kawaler srebrnej róży.

Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

KALENDARZYK ZEBRAŃ W „RESURSIE"

8.12. Sekcja Śpiew.-Dram. o godz. 9.30 r.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 5-go grudnia, dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 45), W Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (r)

Rejestracja rocznika 1907

W dniu jutrzejszym winni stawić się dla rejestracji w lokalu przy ulicy Traugutta 10 mężczyźni rocznika 1907 zamieszkali w obrębie VIII-go komisarjatu o nazwiskach na litery N, O, P, R, S, T, U, W, Z, Ż

Do rejestracji winni stawić się mężczyźni zamieszkali stale na terenie Łodzi, przebywający czasowo w Łodzi w okresie od 16 listopada do 23 grudnia, oraz przebywający czasowo w Łodzi i nie mogący zarejestrować się w miejscowości, w której stale zamieszkują.

Pierwsze zarządzenie przedwyborcze
otrzymał Urząd Wojewódzki

Onegdaj urząd wojewódzki otrzymał zarządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie przygotowań przedwyborczych.

Wojewoda ma przedstawić ministerstwu kandydatów na członków okręgowej komisji wyborczej, oraz kandydatów na komisarzy wyborczych.

Niezależnie od tego magistrat, a w powiecie starostowie mają wyznaczyć kandydatów na członków okręgowej komisji wyborczej, oraz trzech członków obwodowych komisyj wyborczych.

Magistrat ma przygotować podział miasta na obwody i wyznaczyć lokale, oraz przystąpić do spisów głosujących, a mianowicie na wyborców do senatu zamieszkałych w mieście od roku, a na wyborców do sejmu, zamieszkałych w Łodzi od dnia 4 grudnia.

Podobne zarządzenia wydane zostały starostom w stosunku do powiatów.

Nagły zgon

W dniu onegdajszym przechodząca ulicą Nawrot Katarzyna Błaszczykowska, lat 58, zasłabła nagle i upadła na chodnik. Przechodnie pośpieszyli jej z pomocą i nieprzytomną przenieśli do mieszkania dozorcy przy ulicy Nawrot 61.

Zawezwano pogotowie Kasy Chorych, jednakże przed jego przybyciem nieszczęśliwa zmarła. Jak ustalił lekarz śmierc nastąpiła wskutek udaru sercowego. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo - lekarskich. (p)

Z życia rzemieślniczego

Z ZEBRANIA CECHU MISTRÓW TAPICERSKICH.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Resursie Rzemieślniczej zebranie Cechu Mistrów Tapicerskich, pod przewodnictwem starszego — p. Korczaka.

Porządek dzienny przewidywał: 1) Zapisywanie uczniów, 2) Wypisywanin na podmistrzów i mistrzów, 3) Zatwierdzenie nowego cennika na roboty dekoracyjne i 5) Sprawy bieżące i zawodowe.

Zgodnie z porządkiem dziennym zapisano do ksiąg 11 uczniów i tyluż wyzwolono na podmistrzów, a mianowicie: Fogelsanga, Cegielskiego, Grabowskiego, Sobczyńskiego, Pohla, Miklaszewskiego, Palacza, Laskowskiego, Opackiego, Wiatrowskiego i Włazińskiego.

Następnie uchwalono, aby na następnem posiedzeniu zapoznać się z nowym cennikiem opracowanym przez komisję, złożoną z mistrzów: Drozdowskiego, Erecińskiego, Kalińskiego, Ernera, Sadoczyńskiego i Rytla.

W sprawach bieżących postanowiono wziąć udział w wykładach, organizowanych przez „Patronat", a następnie komisję oświatową dokooptować przez mistrzów: Mikrzewskiego i Grabowskiego.

W wolnych wnioskach p. Kornak wyjaśnił rachunkowość Kasy Chorych, akcentując niesprawiedliwy dla rzemiosła system odsetek, płaconych za zwłokę.

Z ZEBRANIA PRACOWNIKÓW TAPICERSKICH.

Wczoraj przed południem odbyło się w Resursie Rzemieślniczej miesięczne zebranie czeladzi tapicerskich pod przewodnictwem starszego — p. K. Badowskiego.

Na posiedzeniu odczytano protokuł, omówiono sprawy oświatowe i przystąpiono do sprawy jubileuszu.

Z dokumentów zebrani przekonali się, że zgromadzenie istniało już w roku 1905, chociaż faktyczna działalność dzisiejszego Zgromadzenia datuje się od roku 1922.

Wobec powyższego sprawę jubileuszu odłożono do następnego posiedzenia.

Sprawy organizacyjne i oświatowe referował p. Piórkowski, na którego apel zebrani postanowili wziąć udział w kursie oświatowym, organizowanym przez „Patronat nad Młodzieżą Rzemieślniczą".

Z ZEBRANIA CZELADZI ŚLUSARSKICH.

Wczoraj po południu odbyło się w Resursie Rzemieślniczej miesięczne zebranie Zgromadzenia Czeladzi Ślusarskich pod przewodnictwem starszego — p. W. Ostrowskiego w asystencji podstarszego p. F. Nowackiego i mistrza Zielińskiego.

Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy bieżące: przyjmowanie składek, wypłacanie, zapomóg chorym i zapisywanie w poczet członków.

W związku ze zbliżającym się terminem wejścia w życie ustawy o Izbach Rzemieślniczych na listę członków zgromadzenia wpisuje się spora ilość podmistrzów, tak, że w dniu wczorajszym wpisano około 40 osób.

Po załatwieniu kilku mniejszej wagi spraw posiedzenie zamknięto.

Z ZEBRANIA CZELADZI ZDUNÓW.

Wczoraj po południu odbyło się w Resursie zebranie miesięczne zgromadzenia czeladzi zdunów pod przewodnictwem p. Ignacego Dośpiała w asystencji podstarszego p. Heindrycha.

Po załatwieniu spraw bieżących w poczet członków zapisano p. Wagnera.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa obsadzenia stanowiska podstarszego, ponieważ p. Heindrich został wyzwolony na mistrza.

Większością głosów wybrano p. Łasińskiego. Ponieważ wybrany mandatu nie przyjął, postanowiono powtórzyć wybory na następnem posiedzeniu ,które się ma odbyć w przyszłym miesiącu.

Z ZEBRANIA CZELADZI BLACHARSKICH.

Wczoraj po południu odbyło się Resursie Rzemieślniczej zebranie czeladzi blacharskich pod przewodnictwem starszego — p. Wilczyńskiego.

Najważniejszą sprawą, poruszoną na tem zebraniu, było kupno sztandaru. Po ożywionej dyskusji zebrani postanowili, aby Zarząd przystąpił do kupna sztandaru już w najbliższych dniach.

Ze względu na to, że sprawa powyższa zajęła większą część obrad, inne punkty zebrania odłożono do następnego posiedzenia.

Feliks Waszko aresztowany!

Podłoże zbrodni. — Niebezpieczeństwo życia Genowefy. — „Sukienka do trumny". — Aresztowanie młodocianego zbrodniarza. — Cynizm przestępcy Oburzenia mieszkańców.

W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o krwawej tragedji, która rozegrała się w domu przy ulicy Wójtowskiej 11, gdzie 16-letnia narzeczona została ciężko zraniona nożem przez 17-letniego Feliksa Waszko który w szale zazdrości usiłował ją zamordować.

Genowefa z Szylerów Waszko, pozostawiona zrazu w domu pod opieką rodziny, pod wieczór przewieziona została przez pogotowie Kasy Chorych do szpitala małż. Poznańskich. ze względu na to, że stan jej pogorszył się do tego stopnia, że zachodzą poważne obawy, czy uda się utrzymać przy życiu.

Jak ustaliło dochodzenie, Feliks Waszko poznał Szyllerównę przed 6-ciu miesiącami, gdy była już narzeczoną jego brata Bolesława. Dowiedziawszy się o projektowanym ślubie, postanowił do niego nie dopuścić, gdy pewnego dnia Szyllerówna oznajmiła mu, że krawcowa szyje dla niej ślubną sukienkę, rzekł: „Szykujesz sobie sukienkę do trumny, a nie do ślubu.

Po dokonaniu zbrodni Feliks Waszko, pozostawiając na miejscu nóż sprężynowy, który, jak twierdzą świadkowie naoczni, ostrzył o piec w mieszkaniu Szyllerów, zanim uderzył Genowefę.

Za zbiegłym policja wdrożyła poszukiwania, które doprowadziły do ujęcia młodocianego zbrodniarza. Aresztowano go w chwili, gdy wrócił do domu, w którym mieszka wraz z matką przy ulicy Rzgowskiej 96.

Na widok policji usiłował zbiec wdrapując się na płot podwórza. Został jednak ujęty i odprowadzony do XIII Komisarjatu.

Aresztowany zachowywał się spokojnie, był w dobrym humorze, śmiał się nawet.

Zapytany, czy żałuje, że skrzywdził tak bardzo Genowefę, oświadczył, iż nie czuje żadnych wyrzutów sumienia. Dowiedziawszy się zaś, iż życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo zawołał wesoło: „Zadowolony jestem, że ją zabiłem, przynajmniej nikt jej mieć nie będzie".

Niesłychany cynizm 17-letniego przestępcy przejął zgrozą przesłuchujących go funkcjonarjuszy policji. Po przesłuchaniu przedwstępnem odstawiony został Feliks Waszko do aresztu przy komendzie miasta.

Wiadomość o krwawym ślubie przy ulicy Wójtowskiej zelektryzowała mieszkańców Łodzi. W dniu wczorajszym mnóstwo znajomych Genowefy Waszko zgłaszało się do szpitala Poznańskich w celu poinformowania się o stanie zdrowia młodziutkiej mężatki, która w dniu ślubu padła ofiarą zbrodniczych instynktów równie młodego degenerata. (p)

Z DNIA

Wniosek o rozwiązanie Rady Gminnej Żydowskiej m. Łodzi. W dniu wczorajszym o godz. 9 w. odbyło się posiedzenie Gminnej Rady Żydowskiej m. Łodzi, na którem to posiedzeniu po cztero i półgodzinnej dyskusji o godz. 1.30 w nocy przeszedł wniosek ‚Ortodoksów" zwrócenia się do władz nadzorczych z wnioskiem o rozwiązanie Rady Gminnej Żydowskiej po 3-letniej kadencji i rozpisanie nowych wyborów.

„Bund", „Poalej - Sjon" i „Demokratyczni Sjoniści" wstrzymali się od głosowania.

Prokurenci podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu. Stosownie do art. 4 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, od uczestnictwa w Kasie Chorych mogą być zwolnione osoby, zastępujące bezposrednio właścicieli, o ile ich zarobek przekracza 7500 zł. rocznie. Powołując się na zacytowany artykuł ustawy cały szereg prokurentów wystąpił do Kasy Chorych m. Warszawy o zwolninie ich z uczestnictwa w Kasie.

Wobec wątpliwości, jakie nastręczyły te wystąpienia, sprawa oparła się o sąd i kolejno przeszła przez wszystkie instancje. Ostatecznie Sąd Najwyższy w orzeczeniu swem z dnia 4 ub. m. w sprawie Polsko - Belgijskiego T-wa dla impregnacji drzewa przeciwko Kasie Chorych m. Warszawy, oddalił skargę kasacyjną wspomnianej firmy i stanął na stanowisku, że prokurenci, mający udzieloną łączną prokurę, figurujący w rejestrze handlowym jedyniei w rubryce „prokura" i nie będący ani dyrektorami naczelnymi, ani dyrektorami, mającymi udzieloną generalną prokurę, nie mogą być uznani za osoby zastępujące bezposrednio właściciela przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 4 ust. 1 przytoczonej ustawy, wobec czego podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i na mocy wspomnianego artykułu nie mogą być od tego obowiązku zwolnieni.

W sprawie 13 pensji dla pracowników miejskich. W dniu onegdajszym do prezesa Rady Miejskiej, inż. Holcgrebera, zgłosiła się delegacja Polskich Związków Zawodowych z p. Zubertem na czele, która odbyła z nim konferencję w sprawie wniesienia na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej sprawy przyznania 13 pensji pracownikom miejskim i przedsiębiorstw użyteczności publicznej. P. inżynier Holcgreber obiecał delegacji, że w poniedziałek, dnia 5 grudnia wniesiei tę sprawę na posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej i ze swej strony będzie się starał, aby pracownicy otrzymali jednorazową gratyfikację w wysokości jednomiesięcznych poborów. (p)

Uroczysty obchód 96 rocznicy powstania listopadowego. W dniu wczorajszym w lokalu P. O. W. przy ul. Piotrkowskiej 82 odbył się uroczysty obchód 96-ej rocznicy powstania listopadowego. Po odegraniu hymnu narodowego przez zespół smyczkowy p. Filipczyńskiego, prezes P. O. W., p. Wacław Busiakiewicz zagaił akademję, zapraszając do prezydjum honorowego dowódcę O. K. IV pana generała Małachowskiego, prezesa rady miejskiej, pana inżyniera Holcgrebera i panią Lipińską. Utwór literacki, osnuty na tle powstania listopadowego wygłosił p. Jeżewski, zaś znany historyk, płk. dr. St. Więckowski wygłosił przepiękny odczyt, przyjęty przez słuchaczy długo niemilknącemi oklaskimi. Na zakończenie artysta dramatyczny, p. J. Pilarski, dyrektor teatru Popularnego, wypowiedział ustępy z „Kordjana", Słowackiego i „Warszawianki" Wyspiańskiego, przyjęte przez publiczność z gorącym aplauzem. (p)

Echa tragicznej śmierci dziecka. Przed kilku dniami pisaliśmy o tragicznym wypadku przy ul. Słowiańskiej 27, gdzie wskutek poparzenia zmarła półtoraroczna Halina Sobierajska. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, dziewczynka uległa poparzeniom, które pociągnęły za sobą śmierć, wskutek wylania na siebie garnuszka z wrzącą herbatą. (r)

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

W dniu wczorajszym w fabryce Jakubowicza przy ulicy Karola 17 uległ przy pracy nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Adolf Hom. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził skomplikowane złamanie prawego podudzia i lewego przedramienia. W stanie ciężkim nieszczęśliwy robotnik odwieziony został do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej. (p)

HASŁO SPORTOWE

Przedolimpijskie potrzeby i bolączki sportowe

W Amsterdamie w roku 1928 nie śmie zabraknąć przedstawicieli ani jednej gałęzi polskiego sportu

Sukcesy polskich kawalerzystów w ojczyźnie dolara i wszelkich niemożliwości, zrobiły swoje. Imię Polski postawiły one, nietylko na równym poziomie z wszystkimi, możnymi tego świata, ale wywyższyły je ponad tych wszystkich, którzy pozwalali sobie może jeszcze wątpić o naszej potędze i zapewnionej już świetnej przyszłości.

Prasa amerykańska zachłystywała się wprost od hymnów pochwalnych na cześć Orła Białego, który jej, słusznem zresztą zdaniem, „wzbił się w nieosiągalne przez nikogo przestworza".

I my mamy prawo być z tych sukcesów zadowolonymi, ale dziwić nas to nie powinno. Przecież, my Polacy, jesteśmy jeszcze narodem natury i niejeden z tych, którzy nas podziwiali, nie wiele wiedzieli o nas. A jeżeli zas tak to chyba wielu z nich sądziło do niedawna, że u nas bronić zagrody z oszczepem w ręku przed napadającym na nią niedźwiedziem nie należy do rzadkości.

Dobrze się więc stało, że nasza nietylko dzielna, ale i wykwintna kawalerja, przekreśliła te wszystkie niedorzeczności i w zetknięciu się towarzyskiem z synami ojczyzny maszyny i wynalazków, dowiodła im nietylko o naszej tężyźnie, lecz i o równej im, a może wyższej nawet kulturze.

Powtarzamy jednak, że w krajach, w których panuje wszechwładnie maszyna, a koń jest już przeżytkiem, możemy jeszcze imponować.

Nie dorównujemy jednak pod wielu względami znacznie od nas słabszym narodom, zwłaszcza pod względem wyników indywidualnych, t. zw. w sporcie rekordów.

Dlatego też pozwalajmy się innym nami zachwycać, ale my nie czyńmy tego, lecz pracujmy nad sobą.

W żywej pamięci mamy jeszcze rozegrane w Budapeszcie przed trzema tygodniami mistrzostwo Europy w zapaśnictwie, na których Węgry i Estonja uzyskały po 19 pukt. zajmując pierwsze i drugie miejsce, a Polska... nic. Mimo starań, niestety, w ostatniej chwili poczynionych i dość poważnych wydatkach, nie zdobyliśmy ani jednego punktu. Nie pomogła nam w Budapeszcie nasza wspaniała tradycja, nie podniecił kult Pytlasińskiego, Cyganiewiczów i innych, bo nie było należytego przygotowania.

To też obecnie. w przededniu IX Olimpjady, winnismy przyjść wreszcie do przekonania, że tylko praca wytężona i długotrwała, może nam zapewnis sukcesy. Musi to być przedewszystkiem praca mas, z których dopiero wyłonią się rdekordziści.

Tym masom zaś trzeba tę pracę umożliwić dać warunki i podnietę.

Niech więc w okresie tegorocznej zimy ćwiczą nasi zapaśnicy, aby później, gdy trzeba będzie zdać z tej pracy egzamin, gdy trzeba będzie stanąć do walki wręcz, potrafili wal czyć i zwyciężać, a nie wodzić się w ciągu pół godziny, jak dwie powaśnione przekupki, po materacu, bez ataku bez jedynego chwytu, jak tego na mistrzostwach województwa łódz kiego byliśmy świadkami.

To samo dotyczy naszych bokserów, którzy długie wieczory zimowe, nie szczędząc ni pięści, ni oblicza, dla intensywnego treningu winni wykorzystać.

Odnośne zaś władze sportowe, jeżeli pragną, aby praca powierzonej ich pieczy młodzieży wymagane owoce wydała, winny organizować turnieje zapaśniczo - bokserskie, łącząc je w jedną imprezę.

W ten tylko bowiem sposób młody zawodnik nabędzie odwagi, przyzwyczai się do światła, do publiczności.

Do tej pracy trzeba się wziąć szczerze i z zapałem.

Naszym „gwiazdom", które nie miały sposobności prawdziwie świecić, a które w dodatku nie potrafiły swym przykładem zaświecić tak, abyśmy nie cierpieli na brak narybku, trzeba wytykać ich błędy bez litości. A gdy to nie pomoże, należy sięgnąć po chętną do pracy młodzież i wychować sobie młode pokolenie sportowe, odważne, które nie będzie oszczędzało się dlatego, aby swej wątpliwej wartości sławy nie utracić, lecz takie, które tylko o zwycięstwach w walce, o postępach i zdobyczach myśleć będzie.

Ażeby zatem cel osiągnąć, powtarzamy wszystkim, tak młodym jak i starym sportow com trzeba dać warunki do pracy, pomnąc, że mistrze, że rekordziści, nigdzie się nie rodzą, lecz że tworzy ich praca i jeszcze raz praca.

Pewne gałęzie sportu mogą wiele zdziałać w okresie zimowym, inne zaś, aby móc trenować, muszą do wiosny i do lata poczekać. Są niemi: kolarstwo, piłka nożna, częściowo lekka atletyka i inne.

I aczkolwiek dziwnem się zdaje zdanie dyrektora P. U. W. F., że niektóre gałęzie spor tu polskiego nie będą na IX Olimpjadzie reprezentowane ze względu na ich niski poziom, nie mniej jednak nie można im słuszności odmówić. Państwo bowiem nie chce się skompromitować. Aby więc do tej ostatniej ewentualności nie dopuścić trzeba działać.

O przedolimpijskie kolonje treningowe

Jeżeli bowiem znalazły się środki na trenerów dla: lekkiej atletyki, dla narciarstwa, muszą się one znaleźć i dla innych.

Wierząc, że piłka nożna sama sobie radzić będzie, nie wątpimy również, że i kolarstwo znajdzie środki, aby swym wychowankom dać możność odbycia długotrwałego, racjonalnego treningu na wiosnę i w lecie.

Jeżeli nas stać na urządzenie ośrodków treningowych i na sprowadzanie trenerów dla jednych gałęzi sportu, to środki te muszą się znaleźć i dla innych.

Zarówno więc dla piłki nożnej, jak i dla kolarzy oraz dla bokserów z nastaniem wiosny koniecznem będzie urządzenie przedolimpijskich kolonji treningowych.

Zwłaszcza dla kolarzy trzeba wybrać taką dzielnicę Polski, w której są dobre drogi, aby ci bez defektów, dziurawienia i pękania gum, mogli po 200 klm. bez przerwy pokrywać, bo w takim tylko wypadku i taki tylko trening posiada dla jeźdźca realną wartość. Gdy natomiast trening odbywa się na drogach złych i jeździec zmuszony jest co kilkanaście lub w najlepszym razie, co kilkadziesiąt klm. jazdę przerywać dla reperacji maszyny, wtedy rujnuje on tylko jego nerwy nie przynosząc najmniejszej korzyści.

Również i koszty pobytu kolarzy na takiej kolonji treningowej, np. w Województwie poznańskiem lub na linji Kraków — Zakopane, gdzie drogi są możliwe, nie byłyby zbyt wysokie.

Projekt ten dałby się zrealizować w ten sposób, że sportowców umieściłoby się w koszarach, gdzie mogliby oni, ewentualnie na koszt rządu, zarówno mieszkać jak i stołować się.

Widzimy więc, że wiele dobrego możnaby zdziałać, gdybyśmy mieli ludzi czynu z jednej i ludzi dobrej woli z drugiej strony. Sprawa jest zbyt poważna, aby się nad nią nie zastanowić, a gdy nadejdzie odpowiednia pora roku, trzeba zacząć działać energicznie i stanowczo.

ek.

Catch-ball, boks i siatkówka

w sali gimnastycznej szkoły im. Piłsudskiego.

Kierownictwo Łódzkiej Y. M. C. A. sprawiło widzom dużo emocji wywołując istne salwy śmiechu

Ciszkiem, chyłkiem i mrokiem, bez reklamy i najmniejszego rozgłosu, kierownictwo sportowe miejscowej „Cioci Imci", w osobie p. Trytki, urządziło wczoraj wieczorem bardzo urozmaicony turniej sportowy. I mimo braku reklamy widownia zapełniła się dość szczelnie, a wszyscy ci, którzy na tej imprezie byli obecni, nie pożałują z pewnością, gdyż ubawili oni się tam naprawdę do syta.

Nie ujmując bowiem niczego grze w siatkówkę, prawdziwą jednak radość i salwy śmiechu na widowni, wywołały gra w t. zw. po angielsku „catch - ball" oraz partja boksu, „rozegrana" przez dwuch malców.

CATCH - BALL.

Pierwsza z nich, to piłka ogromnych roz miarów o 60—70 cm. średnicy, którą to piłkę, grające partje starają się przerzucić poprzez siatkę, aby po stronie przeciwników ziemi względnie podłogi dotknęła. Gra w taką piłkę, jeżeli się odbywa na świeżem powietrzu i na odpowiedniem boisku, udział w niej bierze po kilkudziesięciu nawet zawodników, po każdej stronie. Na takiej zaś małej sali, jaką jest sala gimnastyczna w szkole im. Piłsudskiego, może wziąć udział po kilkunastu zawodników.

Wczoraj grano: Czarni w „4" i Czerwoni w „5" — wszyscy z „Imci". Zaznaczyć należy, że w Czerwonych grał ulubieniec widowni, „Murzynek" i to w dodatku najlepiej nic więc dziwnego, że jego partja zwyciężyła.

Ale nie w grze drużyn tkwiła ta ogromna uciecha, chociaż i tu było wiele uciechy, gdy zwolennicy „Murzyna", żądali odeń, aby strzelał szczupaki, co mu się nigdy nie udawało.

Zdarzało się bardzo często, że i publiczność brała udział w grze, a mianowicie gdy piłkę wybito górą, a ta potoczyła się po jej głowach. Wtedy wszyscy obecni, bawili się naprawdę serdecznie.

BOKS W POSMOLONYCH RĘKAWICZKACH.

Drugą zabawną partją był boks. Obaj z bokserów uzbrojeni w posmolone rękawice, które za każdem dotknięciem nadawały najrozmaitsze kolory obliczu przeciwnika. To też gdy „walkę" skończono, obaj „zawodnicy" byli już rasowymi murzynami. Podczas tych zawodów, niektórzy widze, nie zdejmowali wprost rąk z okolicy żołądka, zanosząc się od śmiechu.

SIATKÓWKA

Gimn. p. Krygier — Gimn. p. Sobolewskiej 12 : 15, 15 : 8=27 : 23.

Obie drużyny w pełnych składach. Soboleszczanki, atakując z początku wprost siarczyście, już w bardzo krótkim czasie prowadzą na swoją korzyść 7 : 0. Lecz jak każdej kobiecej pracy, tak i niestety w sporcie, nie towarzyszy wytrwałość na dłuższą metę. A już najgorzej jest, jeśli ich praca początkowo przynosi korzyści, wtedy słomiany ogień gaśnie, a wszystko dotąd zrobione i cały dotychczasowy zapał idą na marne.

Tak też postąpiły Soboleszczanki, popuszczając zupełnie z tonu, to też pierwszą partję wygrywają one z trudem 15:12, podczas gdy jej początek wysokocyfrowe zwycięstwo zapowiadał.

Gra naogół bardzo ładna, zwłaszcza heroiczne wysiłki sióstr, pp. Paluszkiewiczowych w druż. p. Krygier, którym też ten zespół zwycięstwo zawdzięcza. Natomiast w drużynie p. Sobolewskiej, świetną technikę, niweczył brak skupienia i uwagi, wskutek czego, najmożliwsze do obronienia piłki zamieniały się w punkty.

Krygier — P. S. P. A. 15 : 12, 14 : 15=29 : 27.

Wobec braku przeciwniczek „7" P. S. P. A. spotkała się ze zwycięską drużyną z poprzedniego meczu.

Zawody te nie należały do zbyt ciekawych, gdyż P. S. P. A. jest jeszcze za słabą dla tak twardej drużyny ,jaką jest drużyna p. Krygier. Ostatnia zaś, sądząc, że ma zwycięstwo zapewnione, grała daleko poniżej swej zwykłej klasy i formy. To też zwyciężyła ona z wielkim trudem i różnicą zaledwie dwuch punktów.

Prawdziwą biesiadą sportowo - siatkową, był mecz trójkami, rezegrany pomiędzy męskiemi drużynami:

Oświaty — Y. M. C. A. 20 : 14.

Tu niezrównany „Murzynek", mający do pomocy Chłodzińskiego i Wachowskiego, święcił prawdziwe triumfy, a jego wyśmienicie przygotowane, jak i wykonane szczupaki, należały do „najsmaczniejszych".

Nie próżnowała też strona przeciwna, o czem świadczy sam wynik, to też mecz ten, jak i cała impreza nawiasem mówiąc doskonale zorganizowana, pozostawiła po sobie bardzo dobre wrażenie.

ek.

Jubileuszowy turniej sportowy

drużyny gimn. p. Sobolewskiej

W środę, dnia 7 b. m. o godzinie 4-ej po południu, w sali gimnastycznej Gimnazjum Niemieckiego, odbędzie się dalszy ciąg, względnie finał turnieju drużyny Gimnazjum p. Sobolewskiej.

Z pierwszego dnia turnieju, rozegranego przed dwoma tygodniami, jako zwycięskie drużyny wyszły: Gimnazjum p. Sobolewskiej, Gimnazjum im. Szczanieckiej; z drużyn męskich: Wyższa Szkoła Realna Zgromadzenia Kupców oraz Oświata. Jak już donosiliśmy, Piłsudczycy, którzy w pierwszym dniu turnieju przegrali z Oświatą, wnieśli protest z powołaniem się na nieuprawnionych rzekomo graczy w drużynie zwycięskiej. Protest został uwzględniony, ale Oświata wniosła znowu drugi protest przeciwko temu rozstrzygnięciu, wobec czego, organizatorzy imprezy byli zmuszeni i ten częściowo uwzględnić.

Wytworzyła się stąd taka sytuacja, że obie drużyny muszą jeszcze raz zagrać w półfinale i dopiero zwycięzca z tego spotkania dojdzie do finału.

Prócz tego w dniu 7 b. m. p. Sobolewska puszcza w „świat" swą II-gą drużynę, jak się sama wobec piszącego te słowa wyraziła „na klęski" i „porażki", a my chcemy wierzyć, że na sukcesy. Taką bowiem opieką, jaką sport jest otoczony w Gimn. p. Sobolewskiej, o sukcesy nie jest trudno. — Zatem szczęść Boże!

Wobec powyższego program na dzień 7 b. m. przedstawia się nadzwyczaj bogato, a mianowicie:

SPOTKANIA TOWARZYSKIE:

Seminarjum II — Sobolewska II

Absolwenci — Kopernik

oraz w koszykówkę:

V i VIII klasa Gimn. Niemieckiego.

Półfinał i finały o nagrody jubileuszowe Gimn. p. Sobolewskiej:

Oświata — Piłsudski

Kupcy — zwycięzca z poprzedniego meczu

Szczaniecka — Sobolewska.

Po zakończeniu rozgrywek odbędzie się uroczyste wręczenie nagród zwycięskim drużynom, w postaci żetonów i dyplomów.

Zbytecznem byłoby chyba dodawać, jak wielkie zainteresowanie wzbudza ta impreza u zwolenników siatkówki i koszykówki.

Dozorcy nie chcą pracować 18 godzin

Wczoraj w lokalu o. k. z. z. odbyło się zebranie dozorców domowych, na którem omawiali oni swe bolączki.

Wskazywano, że pomimo obowiązującego 8-io godzinnego dnia pracy, wymaga się od dozorcy pracy od wczesnego rana do późnej nocy, nieraz do 18 godzin na dobę.

Pozatem wskazywano na nienormalną rzecz a mianowicie na fakt, że wszelkie polecenia co do utrzymania domów udziela policja dozorcom wprost, a nie właścicielom domów i ci ostatni nie uznają wskutek tego nadetatowej pracy dozorców, a nawet ich wydatków wskutek tych zarządzeń.

Po omówieniu spraw organizacyjnych postanowiono zwrócić się do kompetentnych czynników, by stanęli w obronie warunków pracy i płacy dozorców domowych.

Nie wolno przewozić z Gdańska

Wobec częstych nieporozumień, władze ogłosiły spis przedmiotów, których przewóz z Gdańska do Polski jest dozwolony.

Wolno przywozić 25 cygar lub 50 papierosów albo 50 gr. tytoniu, 1 litr wina, 2 litry wody mineralnej, 2 litry piwa.

Jeżeli podróż jest dalszą ponad 3 klm. od granicy polskiej, przewieść wolno prócz powyższego 250 gr. soli, 25 cygar lub 100 papierosów, o ile towary te są wożone dla własnej potrzeby.

Na wywiezienie większej ilości tych rzeczy konieczne jest zezwolenie urzędowe, zaś na towary monopolowe specjalne zezwolenie polskich władz monopolowych.

Nie wolno przewozić artykułów z cukru i samego cukru bez zezwolenia, gdyż naraża się na karę pieniężną i konfiskatę.

Ograniczeń co do przewozu pieniędzy niema, z wyjątkiem złota, srebra i kamieni szlachetnych, które wolno wwozić do Polski, natomiast nie wolno wywozić.

Bestjalstwo młodej żony starego męża

Karabin bez kolby. — Potworne zwłoki. — Pęknięta czaszka. — Młoda żona i stary mąż. — Zła żona przyprawiła Kowalskiemu rogi.— Pożar. — „Niechaj się tam pali!"—Zeznanie Kowalskiej. — Wyrok spodziewany jest dzisiaj

W dniu onegdajszym na wokandzie sądu okręgowego w Piotrkowie znalazła się sprawa, której okoliczności przedstawiają się następująco:

Wdniu 19 lipca 1926 r. koło godziny 5 rano we wsi Dmenin, powiatu Radomskowskiego spłonęła stodoła Jana Kowalskiego. W zgliszczach znaleziono spalone zwłoki Jana Kowalskiego oraz karabin bez kolby.

W dniu 20 lipca 1926 r. sędzia śledczy zarządził z udziałem lekarza oględziny i sekcję zwłok, co ujawniło: łańcuch przewiązany przez prawe ramię, pierś, lewą stronę szyi założony na plecach na pętlę, w kości potylicowej otwór o kształcie nieregularnego czworoboku, brzegi tego otworu zwęglone nieregularnie, na szyi nie znaleziono bruzdy i po przecięciu dolna część czaszki przedstawiała pęknięcie. Opona mózgowa okazała się brudna, nieco przekrwiona, w okolicy otworu pokurczona i zeschnięta.

Biegły lekarz orzekł, iż Jan Kowalski około półtorej doby przed sekcją najprawdopodobniej otrzymał uderzenie tępym twardym przedmiotem w tylną część głowy, co spowodowało złamanie i pęknięcie podstawy czaszki, wskutek czego nastąpił wstrząs mózgu, będący bezpośrednią przyczyną śmierci. Śmierć przez powieszenie nie jest wykluczona.

W sprawie powyższej śledztwo ustaliło ponadto: Jan Kowalski miał lat 70, ożenił się poraz wtóry przed paroma laty z Balbinią z Zielińskich, liczącą obecnie lat 31. Kowalski był zamożnym gospodarzem, miał 19 mórg ziemi, połowę zaś zapisał intercyzą przedślubną żonie swojej, Balbinie. Kowalska była złą żoną, prawie codziennie kłóciła się z mężem, który był człowiekiem spokojnym i chorym, od roku nie był w stanie pracować, na co Balbina skarżyła się do Józ. Wiśniewskiego, mówiąc: „dokąd ja się będę tak męczyć sama". Powszechnie mówiono na wsi, że Kowalska zdradza męża z Andrzejem Reichertem. W przeddzień pożaru w dniu 19 lipca opuścił Kowalskich ich służący, Antoni Kościałek. W dniu 19 lipca spłonęła stodoła Kowalskich, gdy do pożaru przybyła z pomocą straż z Dmenina, Balbina nie chciała tej straży wpuścić na podwórze. Zapytana o męża swego, Balbina powiedziała, że mąż jej podpalił stodołę i uciekł. Podczas pożaru Kowalska wzywała obecnych, by ratowali znajdujący się w oborze jej inwentarz żywy, a dopiero po upływie pół godziny powiedziała, iż mąż jest w stodole. Tenże Reichert dodał: „niechaj się tam pali". Ogień objął już wtedy dach stodoły i wejść do wewnątrz nie było można. Znalezione zwłoki wydobywano w ten sposób, że uderzenie w tylną część głowy było wykluczone.

Balbina Kowalska mówiła do prowadzącego dochodzenie st. przodownika Ząbka, iż mąż jej przed pożarem zachowywał się nienormalnie; chciał w jej nieobecności pozabijać swe dzieci przyszykowanym w tym celu dłutem, pałką i siekierą, lecz ona mu odebrała to i położyła w oborze, gdzie doiła krowy, po chwili, jak zeznała Kowalska przyszedł do niej mąż czarno ubrany, mówiąc: „kochana żono, żegnam cię, idę w swoje strony" poczem wszedł do stodoły przedtem oblawszy sobie ręce naftą. Kowalska pobiegła do Reicherta o pomoc. Reichert przybył, jednak do stodoły nie wszedł, a następnie udał się do domu; po odejściu Reicherta poczęła się niezwłocznie palić stodoła.

Na podstawie powyższych danych Urząd Prokuratorski oskarża Balbinę Kowalską o to, że około godziny 5 rano w sposób powodujący szczególne cierpienie pozbawiła życia męża swego Jana Kowalskiego a następnie zniszczyła przez podpalenie stodołę, stanowiącą jej i jej męża własność, wiedząc, iż znajduje się tam jej mąż, którego życiu groziło niebezpieczeństwo.

Jako biegli występują: dr. Wachholc, profesor Uniwersytetu Krakowskiego medycyny sądowej, który przyjeżdża na sprawę specjalnie z Krakowa oraz dr. Rechniowski. Skład sędziów stanowią: sędzia Tchorzewski, jako przewodniczący oraz sędziowie: Prażmowski i Królikowski. Oskarża prokurator Grabowski. Broni mecenas Rudnicki.

Wyrok spodziewany jest w dniu dzisiejszym. p)

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.